

Sąd: swastyka to nie faszyzm

30-latek z Chorzowa chodził po mieście w koszulce ze swastyką. Sąd uznał, że to naganne, ale nie oznacza propagowania faszyzmu. I go uniewinnił

Marcin Pietraszewski

– Wyroków sądu nie powinno się komentować. Ale w tym wypadku trzeba zadać pytanie: co w kraju tak tragicznie doświadczone przez nazistów trzeba zrobić, aby sędziowie uznali to wreszcie za propagowanie faszyzmu – pyta Marcin Kornak, prezes antyfaszystowskiego stowarzyszenia Nigdy Więcej i autor „Brunatnej księgi” dokumentującej przestępstwa popełnione przez neofaszystów.

W kwietniu 2012 r. Piotr P. z Chorzowa założył czarną koszulkę ze swastyką na piersi oraz czarnym orłem trzymającym wieniec ze swastyką (oficjalny symbol III Rzeszy) na plecach. Tak ubrany pił na ławce z kolegami piwo. Kiedy zabrakło alkoholu, zadeklarował, że pójdzie do sklepu. P. prze-

szedł z faszystowskimi emblematami przez pół miasta, zrobił nawet zakupy w Biedronce. Po drodze zaczepiali go przechodnie. – Starsi byli oburzeni i domagali się, aby zdjął koszulkę, młodszy pytali, gdzie ją kupił – mówi jeden z prokuratorów.

Gdy Piotr P. wracał do kolegów, natknął się na policjantów. Funkcjonariusze go zatrzymali. Badanie alkomatem wykazało, że miał 4 promile. Prokuratura przedstawiła mężczyźnie zarzuty publicznego propagowania faszyzmu. Grożą za to dwa lata więzienia. Piotr P. przyznał się do winy. – Powiedział, że koszulkę pożyczył od siostry i założył ją, bo chciał sprawdzić reakcję otoczenia – opowiada jeden ze śledczych.

Sąd Rejonowy w Chorzowie uznał, że nie doszło do przestępstwa. Sędziowie przyznali, że zachowanie

oskarżonego z punktu widzenia współżycia społecznego oraz korzystania z prawa wolności było naganne. „Nie oznacza to jednak, że każde nieakceptowane wyrażanie swoich poglądów podlega prawnym zakazom” – napisali w uzasadnieniu.

Przyznali, że P. publicznie obnosił się z faszystowskimi emblematami, jednak nie zachwalał totalitaryzmu i nikogo do niego nie przekonywał. Dlatego nie można go skazać za propagowanie faszyzmu. – Tak można by to ocenić, gdyby trzymał koszulkę w szafie, ale przecież ten człowiek chodził w niej po mieście – podkreśla Kornak. Prokuratura złożyła apelację od tego wyroku, ale została ona oddalona. W grudniu Piotr P. został prawomocnie oczyszczony z zarzutów. ●